

Rozpad Unii Europejskiej?

31 stycznia 2019

Dla Thierry Meyssan sposób w jaki Niemcy i Francja odmawiają UK prawa opuszczenia UE pokazuje, że UE to nie tylko kaftan bezpieczeństwa – pokazuje też, że Europejczycy nadal tak mało troszczą się o sąsiadów jak robili to podczas dwóch wojen światowych. Oczywiście zapomnieli, że rządzenie krajem oznacza więcej niż tylko obronę swoich krótkoterminowych interesów, ale także myślenie długoterminowe i unikanie konfliktów z sąsiadami.

Państwa członkowskie UE wydają się nieświadome chmur zbierających się nad ich głowami. One zidentyfikowały największe problemy UE, ale traktują je nonszalancko, i nie rozumieją co implikuje wyjście Brytyjczyków. Powoli toną w kryzysie, który można tylko rozwiązać przemocą.

Źródło problemu

W czasie rozwiązywania Związku Sowieckiego, członkowie Wspólnoty Europejskiej zgodzili się ulegać decyzjom USA i zintegrować kraje Europy środkowej, mimo że one nawet nie odpowiadały w żaden sposób logicznym kryteriom przyjęcia ich.

Z tym rozmachem przyjęły traktat z Maastricht, który przekształcił europejski projekt koordynacji gospodarczej między państwami europejskimi w projekt państwa ponadnarodowego. Pomysł polegał na stworzeniu ogromnego bloku politycznego, który pod militarną ochroną przez USA, miał angażować się z Ameryką na drodze do dobrobytu.

W tym super-państwie nie ma nic demokratycznego. Rządzi nim kolegiata wyższych urzędników państwowych, Komisja, której członkowie są wyznaczani jeden po drugim przez szefów państwa i rządu. Nigdy wcześniej w historii nie było tak funkcjonującego imperium. Bardzo szybko parytetowy model

Komisji zrodził gigantyczną paritarian biurokrację, w której niektóre państwa są „równiejsze od innych”.

Ten ponadnarodowy projekt okazał się nie do przyjęcia dla unipolarnego świata. Wspólnota Europejska wywodzi się z cywilnego rozdziału planu Marshalla – NATO jest wojskowym rozdziałem. Burżuazje zachodnioeuropejskie, przerażone sowieckim modelem, wspierały Wspólnotę Europejską od czasu kongresu zwołanego przez Winstona Churchilla w Hadze w 1948, ale po zniknięciu ZSRR nie były już zainteresowane kontynuowaniem tej drogi.

Byłe kraje Paktu Warszawskiego nie mogły zdecydować czy wejść do Unii, czy utworzyć bezpośredni sojusz z USA. Np. Polska kupiła od Ameryki samoloty bojowe, które wykorzystała w Iraku za fundusze przyznane jej przez Unię na modernizację rolnictwa.

Oprócz rozwoju współpracy policyjnej i prawnej, Traktat z Maastricht stworzył wspólną walutę i politykę zagraniczną. Wszystkie państwa członkowskie były zobowiązane do przyjęcia euro, gdy tylko pozwoli na to ich gospodarka narodowa. Jedynie Dania i Brytania, wyczuwając zapach zbliżających się problemów, trzymały się z daleka. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, wydawało się, że ma to sens w jednobiegunowym świecie zdominowanym przez Stany Zjednoczone.

Biorąc pod uwagę różnice w strefie euro, mali mieli stać się zdobyczą największego z rekinów – Niemiec. Pojedyncza waluta, którą w jednej chwili puszczono w obieg, została przystosowana do dolara, stopniowo przekształcała się w międzynarodową wersję niemieckiej marki. Nie potrafiąc konkurować, Portugalia, Irlandia, Grecja i Hiszpania były symbolicznie określane przez finansistów jako PIGS [od pierwszych liter nazw: Portugal, Ireland, Greece, Spain]. Kiedy Berlin plądrował ich gospodarki, zaproponował Atenom odbudowę ich bogactwa – jeśli Ateny przekażą mu część swojego terytorium.

Doszło do tego, że UE, goniąc za globalnym wzrostem gospodarczym, została wyprzedzona przez inne kraje których gospodarki były kilka razy szybsze. Choć trzymanie się UE było korzystne dla byłych członków Paktu Warszawskiego, to stały się kamieniem młyńskim dla zachodnich Europejczyków.

Wyciągając lekcje z tego fiaska, Brytania postanowiła wyjść z super-państwa (Brexit) żeby ponownie związać się ze swoimi historycznymi sojusznikami ze Wspólnoty Brytyjskiej, i, jeśli możliwe, z Chinami. Komisja dostała paniki, obawiając się, że brytyjski przykład otworzy drzwi dla innych wyjść, dla zachowania Wspólnego Rynku i końca Unii. Dlatego postanowiła ustalić warunki, które zniechęciłyby chętnych do wyjścia.

Wewnętrzne problemy Zjednoczonego Królestwa

Skoro UE służy interesom bogatych kosztem biednych, brytyjscy robotnicy i mieszkańcy wiosek zagłosowali za wyjściem, a trzeci sektor zagłosował za pozostaniem.

Pomimo że brytyjskie społeczeństwo, jak inne kraje europejskie, ma wyższą klasę średnią zawdzięczającą swoje bogactwo UE, to odwrotnie do innych wielkich krajów europejskich, ma też potężną arystokrację. Przed II wojną światową, ta klasa miała wszelkie korzyści proponowane przez UE, ale też bogactwo, którego nie mogła już oczekiwać od Brukseli. Dlatego arystokracja postanowiła zagłosować za Brexitem wbrew wyższej klasie średniej, co wywołało kryzys w klasie rządzącej.

W końcu wybór Theresy May na premiera miał na celu zachowanie interesów narodu wszystkich klas (« Global Britain »). Ale sprawy nie poszły zgodnie z zamierzeniami.

– Przede wszystkim, Mrs. May nie była w stanie zakończyć preferowanego porozumienia z Chinami, i miała trudności ze

Wspólnotą Brytyjską, z którą z czasem więzi się rozluźniły.

- Następnie, napotkała na problemy z mniejszościami szkockimi i irlandzkimi, zwłaszcza skoro jej większość obejmuje irlandzkich protestantów trzymających się swoich przywilejów.
- Poza tym, wpadła w ślepe nieprzejednanie Berlina i Brukseli.
- I w końcu będzie musiała zmierzyć się z wyzwaniem i pytaniami o „specjalnych relacjach wiążących jej kraj z USA.

Problem ujawnił się po wniosku o Brexit

Po tym jak na próżno próbowano kilku dostosowań traktatów, Brytania demokratycznie głosowała za Brexitem 23 czerwca 2016. Wyższa klasa średnia, która nie wierzyła, że może się to zdarzyć, natychmiast podjęła próbę unieważnienia ich wyboru. Mówiono o organizowaniu drugiego referendum, tak jak to miało miejsce w Danii w związku z traktatem z Maastricht. To nie wydawało się możliwe, dlatego dokonano rozróżnienia pomiędzy „twardym Brexitem” (bez nowych porozumień z UE) i „miękkim Brexitem” (z utrzymaniem różnych wcześniej istniejących umów).

Prasa twierdziła, że Brexit będzie katastrofą gospodarczą dla Brytyjczyków. W rzeczywistości przeprowadzone przed referendum badania, a więc przed tą debatą, wszystkie potwierdzają, że pierwsze 2 lata po brytyjskim Brexicie z Unii będą recesywne, ale że UK szybko dojdzie do siebie i wyprzedzi Unię. Opozycji wobec rezultatów referendum – a zatem opozycji wobec głosu społeczeństwa – udało się utrudniać wnioski. Powiadomienie o brytyjskim wyjściu złożył Komisji rząd z 9-miesięcznym opóźnieniem – 29 marca 2017.

14 listopada 2018 – 2 lata i 4 miesiące po referendum – Theresa May skapitulowała i przyjęła niekorzystne porozumienie z Komisją Europejską. Ale kiedy przedstawiła je rządowi, siedmiu z jej ministrów zrezygnowało, łącznie z ministrem

zajmującym się Brexitem. Najwyraźniej przeoczył elementy tekstu które wyznaczyła mu premier.

Dokument ten zawiera dyspozycję absolutnie nie do przyjęcia dla suwerennego państwa, jakiegokolwiek by ono nie było. Ustanawia on nieokreślony okres przejściowy, w trakcie którego UK nie będzie już uważane za członka Unii, ale będzie jednak zobowiązane do przestrzegania jej zasad, w tym tych, których jeszcze nie przyjęto.

Za tym przebiegłym spiskiem ukrywają się Niemcy i Francja.

Kiedy tylko poznano rezultat referendum, Niemcy zdały sobie sprawę, że Brexit doprowadzi do straty kilku miliardów euro w ich PKB. Dlatego rząd Merkel zaczął działać – nie w adaptacji własnej gospodarki, a sabotowaniu wyjścia Brytanii z Unii.

Jeśli chodzi o francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona, reprezentuje europejską wyższą klasę średnią, dlatego sprzeciwia się Brexitowi.

Ludzie za politykami

Kancelarz Merkel wiedziała, że może liczyć na przewodniczącego Unii, Polaka Donalda Tuska. W rzeczywistości ten człowiek nie zajmuje tego stanowiska dlatego, że jest byłym premierem swojego kraju, a z dwóch innych powodów – w czasie zimnej wojny jego rodzina, członkowie mniejszości kaszubskiej, wołała Amerykę a nie Związek Sowiecki, i oprócz tego, Tusk jest przyjacielem Angeli Merkel z dzieciństwa.

Tusk rozpoczął od zakwestionowania brytyjskiego udziału w przyjętych przez Unię wieloletnich programach. Gdyby Londyn miał płacić sumy na które się zgodził, nie byłby w stanie opuścić Unii bez zapłacenia exit-podatku wyjściowego 55-60 mld GBP.

Byłego francuskiego ministra i komisarza Michela Barniera mianowano na głównego negocjatora z Brytanią. Barnier już

zrobił sobie szereg silnych wrogów w City, które źle potraktował podczas kryzysu w 2008. Co więcej, brytyjscy finansiści marzą o wymienialności chińskiego juana na euro.

Na asystentkę Barnier wybrał Niemkę Sabine Wey, i w rzeczywistości to ona prowadzi negocjacje, mając za zadanie zagwarantowania ich fiaska.

Jednocześnie człowiek który „wymyślił” karierę Emmanuela Macrona, były szef Inspectorate General of Finances, Jean-Pierre Jouyet, został mianowany na francuskiego ambasadora w Londynie. Jest przyjacielem Barniera, z którym zajmował się kryzysem finansowym 2008. Żeby zabić Brexit, Jouyet polega na konserwatywnym liderze przeciwnym May, przewodniczącym Komitetu ds. Zagranicznych w Izbie Gmin, o nazwisku płk Tom Tugendhat.

Na asystentkę w ambasadzie francuskiej w Londynie Jouyet wybrał małżonkę Tugendshata – Anissia Tugendhat, absolwentkę elitarnej École Nationale d'Administration.

Kryzys dojrzał podczas szczytu Rady Europejskiej w Salzbourgu we wrześniu 2018. Theresa May przedstawiła konsensus, który udało jej się ustanowić w swoim kraju, i że wielu innych powinno wziąć z niego przykład – plan Chequers (utrzymujący jedynie więzi Wspólnego Rynku między obu podmiotami, ale nie swobodny przepływ obywateli, usług i kapitału, i nie podlegający dłużej luksemburskiemu europejskiemu systemowi administracyjno-prawnemu). Donald Tusk brutalnie odrzucił ten plan.

Teraz musimy się nieco cofnąć w czasie. Porozumienia, które położyły kres buntowi IRA przeciwko angielskiemu kolonializmowi, nie rozwiązały przyczyn konfliktu. Pokój nastał tylko dlatego, że UE zezwoliła zniesienie granicy między dwoma Irlandiami. Tusk zażądał, aby w celu zapobieżenia odrodzeniu się tej wojny narodowo-wyzwoleńczej Irlandię Północną zatrzymać w unijnym sektorze celnym. Oznacza to

utworzenie granicy kontrolowanej przez Unię, przecinającej Zjednoczone Królestwo na dwie części, i oddzielenie Irlandii Północnej od reszty kraju.

Podczas drugiej sesji Rady, przed głowami państwa i rządu, Tusk zatrzaskał drzwi przed Mrs May, pozostawiając ją sama. Publiczne upokorzenie, które nie mogło nie mieć konsekwencji.

Refleksje o wyjściu z UE

Wszystkie te manipulacje świadczą o umiejętnościach liderów europejskich w politycznych sztuczkach. Wydaje się, że przestrzegają zasad bezstronności i wspólnie podejmują decyzje wyłącznie w celu służenia interesowi ogólnemu (mimo że ten deklarowany motyw jest obalany wyłącznie przez Brytyjczyków). W rzeczywistości niektórzy z tych liderów bronią interesów swojego kraju ze szkodą dla swoich partnerów, zaś inni bronią interesów swojej klasy społecznej na szkodę wszystkich innych. Najgorsze jest oczywiście zagrożenie dla Brytanii – musi ono poddać się ekonomicznym warunkom Brukseli, albo będzie kolejna odsłona wojny o niepodległość w Irlandii Północnej.

Takie postępowanie może jedynie doprowadzić do wskrzeszenia konfliktów wewnątrz europejskich, które wywołały dwie wojny światowe – konfliktów które Unia zamaskowała na swoim obszarze, a które dalej są nierozwiązane i trwają poza Unią.

Świadomi że igrają z ogniem, Emmanuel Macron i Angela Merkel nagle wyszli z utworzeniem wspólnej armii, która obejmie Brytanię. Prawdą jest, oczywiście, że gdyby 3 główne mocarstwa europejskie zgodziły się na utworzenie sojuszu wojskowego, to problem zostanie rozwiązany. Ale ten sojusz jest niemożliwy, gdyż niewykonalne jest zbudowanie armii bez podjęcia wcześniej decyzji kto będzie nią dowodził.

Autorytaryzm ponadnarodowego państwa rozrósł się do tego stopnia, że podczas negocjacji o Brexicie, otworzył 3 inne fronty. Komisja wszczęła 2 procedury o sankcjach przeciwko

Polsce i Węgrom, (na prośbę Parlamentu Europejskiego), oskarżając o systemowe naruszanie wartości UE – procedur których celem jest umieszczenie tych 2 państw w tej samej sytuacji jak Brytanii w okresie przejściowym – ograniczanie poszanowania zasad UE bez żadnego wpływu na ich determinację. Poza tym, hamowane przez reformy, które obecnie toczą się we Włoszech, które działają wbrew jej ideologii, państwo ponadnarodowe nie pozwala Rzymowi na prawo budowania budżetu dla realizacji własnej polityki.

Wspólny Rynek Wspólnoty Europejskiej umożliwił ustanowienie pokoju w zachodniej Europie. Jego następca, Unia Europejska, niszczy to dziedzictwo, i ustawia swoich członków jednego przeciwko drugiemu.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Ola Gordon

Źródło oryginalne: Voltairenet.org

Źródło polskie: Voltairenet.org